Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca DO NABYCIA U KOLPORTERÓW PISM i W KIOSKACH „RUCHU" Cena 20 gr

ECHO SPOŁECZNE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM I PRACOWNICZYM

Nr. 17 WARSZAWA — 1 WRZEŚNIA 1936 R. ROK IV

O konsolidację naszego ruchu zawodowego

Nawiązując do artykułu, umieszczonego w poprzednim numerze Echa Społecznego p. t. „O wspólną redutę związkową", poruszamy w dalszym ciągu palące zagadnienie koalicji zawodowej pracowników ubezpieczeniowych, a czynimy to w tem głębokiem przekonaniu, że dziś jest ono szczególnie żywotne i że w obecnych warunkach poniżenia wartości i dostojeństwa pracy dłużej pomijać go i lekceważyć niepodobna.

Wszyscy wiemy, że trwały i żywotny związek zawodowy w danem środowisku pracowniczem nie powstaje nagle z rozkazu, niby na skinienie różdżki czarodziejskiej. Grunt moralny dla jego istnienia urabiają przedtem lata wzajemnych stosunków między pracownikami, bolesne doświadczenia na własnej skórze, wynikające z bezsilnego szamotania się w pojedynkę z przemocą wyzysku, użyźniają go obficie cierpienia, niezliczone wypadki zawodów i upokorzeń. Dopiero pod naporem twardych konieczności i potrzeb życiowych prawdziwie dojrzewa świadomość wspólnych celów i wyłania się idea zrzeszenia, mającego stanowić pancerz ochronny dla całej grupy pracowniczej.

Mocno od wewnątrz spojony związek zawodowy, dominujący w danem środowisku, stanowi nietylko potężną dźwignię moralną, ale także niemal wyłączną, generalną reprezentację pracowników, powołaną do wypełniania tych wszystkich czynności, które wynikają z istoty stosunku między pracownikiem a pracobiorcą.

Jasne więc jest, że im poważniej spełnia swoją rolę związek zawodowy, tem mniej pozostaje pola dla działalności niezorganizowanej, prowadzonej poza plecami związku przez poszczególnych pracowników na własną rękę i w celach egoistycznych. Bezowocność oddzielnych, pojedyńczych wystąpień o poprawę bytu pracowników warunkuje pełne ogniskowanie sił w miarę solidarności zawodowej dla celowej, zorganizowanej działalności.

Zgoła nie teoretyzując, lecz ujmując całe to zagadnienie od strony najbardziej dostępnej i sprawdzalnej, czysto życiowej i praktycznej, tkwiącej w codziennem doświadczeniu,— naprzód zapytać trzeba, czy na naszym terenie związki zawodowe spełniły swoją rolę? Czy mogą się legitymować takiemi zdobyczami w walce o zabezpieczenie i poprawę bytu pracowników, które usprawiedliwiałyby ich istnienie?

Nie zamierzając bynajmniej czynić tutaj przeglądu ich działalności ani wdając się w drobiazgową krytykę stanowisk zarówno w sprawach zasadniczych, jak i podrzędnych, — jednakże zgóry oświadczyć trzeba, że podstawowych zadań związki te nie spełniają i, co gorsza, wszystkie one w liczbie siedmiu spełnić ich nie mogą. W samym bowiem fakcie rozbicia niewielkiej stosunkowo gromady pracowników ubezpieczeniowych aż na siedem, wzajemnie ze sobą rywalizujących związków, tkwi źródło niemocy, czai się zarodek śmierci.

Każdy myślący, czynny i sprawiedliwy działacz związkowy musi objektywnie stwierdzić, że w tem rozproszkowaniu sił pracowniczych ginie sama zasada zbiorowego działania, pogrążając jednocześnie znaczenie i autorytet moralny zawodowej organizacji. Wnikając w istotę rzeczy, trzeba sobie nadto wyraźnie powiedzieć, że przy istnieniu siedmiu związków, czyniących fikcję z siły zbiorowej pracowników, cała moralna racja istnienia tych związków budzi poważne wątpliwości. Ale tu nietylko chodzi o same racje moralne, albowiem w tych warunkach podważona także zostaje sama zasada życiowa zrzeszenia zawodowego. Z czego zasada ta wypływa? Niewątpliwie z konieczności obrony najżywotniejszych potrzeb bytu pracowników. Co warunkuje przeprowadzanie i stosowanie tej zasady w życiu? Mocne przedewszystkiem poczucie solidarności pracowników ubezpieczeniowych. Otóż jasne jest już dla wielu, że dotychczasowa praktyka siedmiu związków stanowi zaprzeczenie zasad, na których opierają swoje istnienie: naprzód dlatego, że stan rozbicia wyłącza możliwość skutecznej obrony rzesz pracowniczych, następnie dlatego, że poczucie solidarności wypacza się przez wtłoczenie pracowników do siedmiu związków, wzajemnie się zwalczających. Zamiast naturalnych uczuć solidarności, wiążących wszystkich w jedną gromadę, zaszczepia się w ten sposób uczucie niechęci, krzewi się wzajemną nieufność i z góry, z zarządów siedmiu związków przenosi się na dół najróżniejsze animozje i drobne ambicje, pogłębia się nieistotne różnice i sprzeczności, a także pobudza się zrzeszonych do nieszlachetnej rywalizacji.

W ten sposób miast potężnej reduty związkowej, ożywionej duchem obrony interesów zawodowych, powstały obozy i oboziki ludzi przeważnie zniechęconych i rozgoryczonych, tracących stopniowo wiarę w skuteczność działalności związków. Może nawet wbrew zamiarom, rozmieniono zatem wielki kapitał moralny zrzeszonych pracowników ubezpieczeniowych na walory wątpliwej wartości.

Niewątpliwie każdy z istniejących związków usiłuje w sferze materjalnych korzyści czynić coś pozytywnego dla swoich członków i pomnażać wspólny kapitał. Ale i w tej dziedzinie rozproszone wysiłki i środki, w dodatku przy dość wysokich stosunkowo kosztach utrzymania oddzielnych związków, muszą dawać efekty bardzo znikome. Siłą rzeczy i w tej dziedzinie marnotrawi się kapitał i nie sięga po te możliwości potencjalne, które wyzwoliłyby się w warunkach pogodzonej i połączonej działalności.

Wszystkie te względy i racje powyższe nieodparte każą zająć stanowisko, zmierzające do **organicznego połączenia tych wszystkich związków**, które nie zajmują w chwili obecnej biegunowo przeciwnych ideowych pozycji, i stworzenia w ten sposób silnej liczebnie i moralnie zawodowej organizacji pracowników ubezpieczeniowych. Rzecz prosta, iż tego rodzaju połączenie nie może się odbyć w sposób mechaniczny, ani papierowy na mocy odręcznego pisma. Mając poczucie rzeczywistości wiemy, że do tego celu prowadzi droga dłuższa, pełna przeszkód, wybojów i załamań. Ale już dziś uważamy za swój obowiązek podnieść wyraźnie to zagadnienie konsolidacji ruchu zawodowego w głębokiem przeświadczeniu, że ono odpowiada prawdziwym i żywotnym potrzebom rzesz pracowniczych, a przez to samo jest jaknajbardziej realne, dające się urzeczywistnić w pewnych warunkach, przy świadomej woli i pod silnem działaniem uczuć solidarności pracowniczej.

W walce z rekinami kapitału zagranicznego

Jak czytelnicy nasi wiedzą już zapewne z prasy codziennej w warszawskiej centrali Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita i Krakowskie" trwał strajk okupacyjny t. zw. polski pracowników tego towarzystwa, wywołany nieuzasadnionemi redukcjami i obniżkami poborów.

Istota ostrego zatargu ma głębokie i zasadnicze podłoże — walki polskiego pracownika w Polsce z kapitałem zagranicznym. Powodem akcji pracowniczej były redukcje poborów w granicach od 10 do 40% pensji zasadniczej oraz zwolnienie z pracy kilku doświadczonych pracowników, pracujących w towarzystwie 17, 18 lat. Owe obcięcia budżetowe były dokonywane w imię dobra... kapitału zagranicznego, którego przedstawiciele mieszkający głównie w Szwajcarji napychać pragną swoje kieszenie pieniędzmi polskiemi. Mało tego — w razie pewnych niepowodzeń finansowych bez pardonu sięgają po pensje pracownicze. Wtedy nic nie znaczy dla rekinów międzynarodowego kapitału, że pracownik pracował z oddaniem nie w jednym i nie w dwóch wypadkach po 15 czy 18 lat w tej instytucji. Telefon z Zurichu, a pan dyrektor Kozłowski, wyrzuca na bruk, na nędzę i głód. Opatrznościowy sługa i obrońca kapitału zagranicznego, zabardzo już hulającego w Polsce, zdobywa się w swoim cyniźmie na fałsz uczucia, potrafi, wręczając dekrety zwalniające pracownikom czy listy z zawiadomieniem o obniżce pensji, mówić o nocach nieprzespanych, o bólu serca (gdzie? — wróble o tem na dachu śpiewają szerokiej kamienicy). O tym bólu serca panów dyrektorów „od kapitału" słyszeliśmy nieraz i wiemy, jak je klasyfikować. Przyzwoitość każe nam jednak zamilczeć. Milczymy. Pracownicy towarzystwa jednak nie milczeli i w solidarnym działaniu przeciwstawili moc woli polskiego pracownika zakusom Molocha. W dniach 30 i 31 lipca doręczone zostały wypowiedzenia, a już dnia następnego delegaci pracowników towarzystwa opracowali w sprawie tej, która daje wiele nowych rysów do właściwego oblicza kapitalistycznych zapędów, specjalny memorjał.

Na przedstawiony dyr. Kozłowskiemu memorjał pracownicy uzyskują z miejsca odpowiedź negatywną, twardą i bezkompromisową.

Świadomość doznania krzywdy przez pracowników polskich w państwie polskim za staraniem kapitału zagranicznego starannie tamowana daje znać narazie o sobie demonstracyjnym strajkiem jednodniowym w dniu 6 sierpnia rb.

Po strajku idzie znów delegacja pracownicza z nowym memorjałem do gabinetu pana dyrektora. Pracownicy wykazują w całej akcji podziwu godny umiar, wykorzystywują wszelkie możliwe drogi do ugody. Mało tego — w nowym memoriale przynoszą dyrektorowi Kozłowskiemu plan usanowania towarzystwa, plan, wprowadzający projekt istotnej naprawy z pominięciem redukcyi i obniżek.

I znów stosunek negatywny, twardy, wrogi. Reprezentant kapitału zagranicznego nie chce słuchać argumentów polskiego pracownika. Jest nieugięty, pieprzystępny bo ma za sobą — Zurich, z którym ponoć codziennie prowadzi długie rozmowy. W czasie rozmowy delegatów z dyrektorem uchylają się karty pana Kozłowskiego. Kiedy zwrócono mu uwagę, że zwolnieniu ulegli pracownicy po 18 latach służby w towarzystwie, kiedy wcale niedwuznacznie zakwestjonowano stronę etyczną i obywatelską takiego posunięcia, pan dyrektor cynicznie zauważył: „przecież żyjemy w ustroju kapitalistycznym". To wyznanie podniosło temperaturę rozmowy. W pewnej chwili Kozłowski uderzył pięścią w stół i podniesionym głosem wydał sobie dosadne świadectwo:

— Jeżeli się nie zgodzicie z moją decyzją, to natychmiast telefonuję do Szwajcarji, aby likwidowali przedsiębiorstwo. —

Moloch kapitału zagranicznego odsłonił swoje oblicze... Uchwalono strajk, najpierw włoski — bezczynne siedzenie przy biurkach, potem — okupacyjny z zajęciem całego lokalu biurowego. W dniu wybuchu strajku t. j. 11 sierpnia p. Kozłowski wyjechał rzekomo w sprawach towarzystwa. W dwa dni później raz jeszcze udano się do pana dyrektora. Pan Kozłowski delegatów nie przyjął.

Przeszło dwa tygodnie trwała okupacja biur towarzystwa, przeszło dwa tygodnie trwały różne pertraktacje z różnemi instancjami. Interwenjował inspektor obwodowy, potem inspektor okręgowy. Wszystko bez rezultatu.

Sprawa doszła do Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie podjęto nowe rokowania. Tu obie strony zgodziły się wreszcie na arbitraż ministerjalny.

W okresie okupacji na biurkach, na połączonych krzesłach, na podłodze urządzono sobie posłanie. Gabinet dyrektora zamieniono na sypialnię damską. I tak szesnaście nocy i szesnaście dni spędzili dzielni pracownicy w bezwzględnej solidarności i bezwzględnem podporządkowaniu się swojemu Związkowi.

Byliśmy wśród nich. Byli spokojni, ufni w słuszność swojej sprawy. Są silni jednością, życiem k o l e g ó w

(Dokończenie na str. 2-ej)

Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie

J. Piłsudski.

Działalność Ministerstwa Opieki Społecznej

w zakresie ubezpieczeń społecznych w roku 1934|35

„Praca i Opieka Społeczna", organ Ministerstwa Opieki Społecznej, przynosi w zeszycie 1, wydanym w r. b., sprawozdanie z działalności tego ministerjum. Poważną pozycję w sprawozdaniu tem stanowią ubezpieczenia społeczne. W streszczeniu podajemy główne punkty sprawozdania, traktowane przykładowo, które dadzą nam pouczające spojrzenie wstecz na prace i zamierzenia w zakresie ubezpieczalnictwa społecznego w r. 1934-35.

A. Prace ustawodawcze i teoretyczne

Rok ten przypada w zakresie ubezpieczeń społecznych na pierwszy okres obowiązywania zunifikowanego ustawodawstwa ubezpieczeniowego. W konsekwencji więc prace M. O. S. w tym okresie musiały być zastosowane do specyficznych warunków. Charakter ramowy szeregu przepisów ustawy z dn. 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznem wymagał z jednej strony opracowywania przepisów wykonawczych wzgl. zmieniania czy też uzupełniania uprzednio wydanych dla dostosowania tychże do potrzeb życiowych, z drugiej zaś nakłada obowiązek ujednostajnienia w drodze zarządzeń i instrukcyj wykonywania nowych przepisów, co było ważne ze względu, że jednolity tryb postępowania nie zdążył się jeszcze wytworzyć w drodze praktyki.

Niebawem uznano również za konieczne rozpatrzenie zagadnienia nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

W wyniku prac postanowiono ograniczyć zakres przygotowywanej nowelizacji do niektórych tylko kwestyj, i opracowano projekt ustawy, który został ogłoszony jako rozporządzenie Prezydenta R. P. z 24.X.1934 nem (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 855). r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 28. III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznem.

Rozporządzenie to obejmuje nowelizację dwóch grup zagadnień ubezpieczeniowych: zakres osobowy ubezpieczeń i organizację instytucyj ubezpieczeniowych. W zakresie orzecznictwa ubezpieczeniowego, nowelizacja ograniczyła się do częściowego ujednostajnienia dotychczasowego stanu rzeczy w poszczególnych dzielni-

Na podstawie ramowych przepisów noweli nadany został Zakładowi Ubezp. Społ. statut, wprowadzający na górnym szczeblu instytucyj ubezpieczeniowych nową organizację, która w porównaniu z poprzednim stanem rzeczy oznacza poważną zmianę w kierunku uproszczenia i usprawnienia administracji ubezpieczeniowej. Równocześnie zniesiono Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń, których kompetencje przeszły częściowo na Zakład a częściowo na M. O. S. Sprawę tę normuje rozporządzenie M. O. S. z dn. 14.I.1935 r. o zakresie nadzoru Zakładu Ubezp. Społ. nad ubezpieczalniami społecznemi i o likwidacji okręgowych urzędów ubezpieczeń (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 23). Rozporządzenie powyższe przekazało w znacznej części bezpośredni nadzór nad ubezpieczeniami Zakład. Ubezpieczeń Społecznych, od którego decyzji przysługuje ubezpieczalniom prawo odwołania się do M. O. S.

Unormowano zagadnienia wymiaru i poboru składek, ewidencji zakładów i t. p. rozporządzeniem M. O. S. z dn. 14.VI.1934 r. w sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz wysokości tychże składek, wydanem w zakresie §§ 2, 3, 5, 11, 13, 22 w porozumieniu z M-rem Roln. i Ref. Roln. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 496). Z rozporządzeniem tem wiąże się ściśle rozporządzenie M. O. S. z dn. 22.XII.1934 r., wydane w porozumieniu z M. Spr. Wewn. w sprawie współdziałania gmin przy wykonywaniu ubezpieczenia od wypadków drobnych producentów rolnych i ich rodzin na obszarze woj. poznańskiego i pomorskiego, oraz górnośląskiej części woj. śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 1 z r. 1933, poz. 2).

Dalszą grupę zagadnień stanowią prace podjęte nad ustawowem unormowaniem szeregu zagadnień w zakresie ubezpieczenia emerytalnego robotników, które to zagadnienia bądź powstały na tle dawnego ustawodawstwa, bądź też unormowane zostały ramowo tylko w ustawie scaleniowej. Podjęto również prace w sprawie uregulowania uprawnień długoletnich robotników w b. dzielnicach austrjackiej i pruskiej, podwyższenia minimalnych rent przemysłowych w woj. poznańskiem i śląskiem, uprawnień utraconych z powodu zbyt surowych przepisów ordynacji ubezpieczeniowej oraz w sprawie zarządu i likwidacji mienia przeznaczonego na pomoc dla pracowników upadłego przedsiębiorstwa i ich rodzin.

W zakresie ubezpieczenia wypadkowego oprócz opracowania wyżej wymienionych rozporządzeń podjęto prace nad ustawowem unormowaniem dobrowolnego ubezpieczenia t. zw. „junaków", nad wysokością zryczałtowanej składki w ubezpieczeniu więźniów oraz nad organizacją i zakresem pierwszej pomocy w wypadkach w zakładach pracy.

W zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa ogłoszono rozporządzenie M. O. S. z dn. 10.IV.1934 r., określające warunki dobrowolnego ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 336) oraz rozporządzenie M. O. S. z dn. 17.IV.1934 r. o komisjach rozjemczych dla spraw lekarskich (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 477).

W związku z nowelizacją przepisów ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, przeprowadzoną ustawą z dn. 15.III.1934 r., opracowano rozporządzenie M. O. S. z dn. 21. VIII. 1934 r., wydane w porozumieniu z M. Komunik. o zaliczeniu nawigatorów i pilotów statków powietrznych do kategorji pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 729).

Rozporządzenie M. O. S. z dn. 24. VII.1934 r. o funduszu pożyczkowo-zapomogowym ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 693) miało natomiast odmienny charakter, celem jego było bowiem stworzenie w łonie instytucyj ubezpieczeniowych funduszu, któryby pozwalał przychodzić z doraźną pomocą finansową ubezpieczalniom społecznym, znajdującym się czasowo w trudnem położeniu materjalnem.

Oprócz powyższych spraw prace ustawodawcze obejmowały opracowywanie uwag do wszystkich projektów ustaw i rozporządzeń Prezydenta R. P. nadesłanych M-stwu O. S. do uzgodnienia, a które miały bezpośredni lub pośredni związek z dziedziną ubezpieczeń społecznych.

Prace ustawodawcze nie wyczerpują jednak całokształtu prac normatywnych, w wykonaniu bowiem przepisów ustawowych konieczne było unormowanie szeregu spraw, co do których decyzja czy to w drodze specjalnych czy też ogólnych przepisów ustawowych została pozostawiona M-stwu O. S., a więc:

w zakresie ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa,

w zakresie ubezpieczenia emerytalnego robotników;

w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Wkońcu wspomnieć należy o wyjaśnieniach i interpretacjach o charakterze normatywnym ze wszystkich działów prawa o ubezpieczeniu społecznem, udzielanych w szczególności władzom państwowym, oraz instytucjom ubezpieczeń społecznych.

Ponadto pełniono stały nadzór nad działalnością prawno - normatywną instytucyj ubezpieczeń społecznych.

B. Prace organizacyjno - administracyjne

Ważną rolę odgrywało tu rozpatrywanie w drodze nadzoru indywidualnych zażaleń na działalność instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz ich organów, w szczególności na działalność świadczeniowa i to zarówno na merytoryczne załatwienie roszczeń jak i na tok ich załatwienia, a przedewszystkiem na długość załatwiania. W sprawach powyższych interweniowano bądź indywidualnie, bądź też opracowywano odpowiednie zarządzenia, mające na celu poprawę istniejącego stanu. Zażaleń załatwiono 1200 — 1500 miesięcznie.

Specjalną grupę stanowiły sprawy organizacyjne instytucyj nowoutworzonych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, a więc Izby Ubezp. Społ. i Zakładów ubezp. społ., oraz utworzonego na podstawie noweli Zakładu Ubezp. Społ. (opracowanie i nadanie statutu temu Zakładowi), jak również likwidacja stanu poprzedzającego ustawę scaleniową.

W zakresie nadzoru nad instytucjami ubezp. społecznych badano również zarzuty prasowe przeciwko tym instytucjom, prowadzono dochodzenia w sprawach jaskrawszych zaniedbań instytucyj nadzorowanych. Ponadto badano akty prawne i materjały sprawozdawcze (odpisy protokółów, uchwał i decyzyj organów) i rozpatrywano odwołania od decyzyj b. Okr. Urzędów Ubezpieczeń.

W wykonaniu czynności kontroli i nadzoru przeprowadzano inspekcje i lustracje terenowe.

Powołano Tymczasowe Komisje Rewizyjne i Rozjemcze przy Ubezpieczalniach, a po ich powołaniu czuwano nad uzupełnianiem ich składu.

Opracowano opinje o projektach zmian przepisów służbowych w instytucjach ubezp. społecznych, w szczególności co do zmiany uposażeń, oraz co do dalszych zmian przepisów służbowych.

Podjęto intensywną pracę nad uproszczeniem czynności administracyjnych dla obniżenia wydatków na administrację ubezp. społecznych. Spieszne wprowadzenie w życie ustawy z dn. 28.III.1933 r. wywołało niedociągnięcia administracyjne i doprowadziło do czasowego zwiększenia personelu. Na ten objaw zwrócono uwagę i przy pomocy Okr. Urzedów Ubezpieczeń i Zakładu Ubezp. Społ. dokonano uproszczenia administracji.

W zakresie lecznictwa ubezpieczeniowego przystąpiono do dostosowania jego ram do zmienionych warunków organizacyjnych i uszczuplonych dochodów ubezp. społecznych.

W okresie sprawozdawczym przygotowano wprowadzenie w życie systemu lekarza domowego. Obrano system jednostkowego lekarza terenowego.

W zakresie spraw finansowych ubezpieczeń rozwinięto w pełni akcję pomocy dla dotkniętych kryzysem warsztatów pracy w drodze ich oddłużenia, a to w związku z wejściem w życie ustawy z dn. 15.III.1934 r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W związku z ogłoszeniem ustawy z dn. 15.III.1934 r. instytucje ubezp. społecznych otrzymały niezwykle dużą ilość podań pracodawców, którzy z pominięciem innych ulg, prosili na mocy art. 4 ustawy o umorzenie zaległości. M. O. S., jako władza nadzorcza, otrzymało w tej sprawie 1679 podań odwoławczych od decyzyj instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W pierwszych miesiącach 1934 r. Izba Ubezp. Społ. opracowała wespół z Ministerstwem schemat budżetu dla ubezpieczalni społecznych. Po wydaniu instrukcji i zarządzeniu sporządzenia budżetów na r. 1934 przez ubezp. społeczne, Izba mogła w maju 1934 r. przystąpić do opracowania schematu preliminarza budżetowego dla siebie i zakładów ubezpieczeń społecznych.

W tych warunkach pierwsze preliminarze budżetowe na r. 1934 Izby i Zakładów Ubezp. Społ. zostały przedłożone M. O. S. dopiero w lipcu 1934 r.

Preliminarze budżetowe Izby i Zakładów poddano dokładnemu zbadaniu; w wyniku tych prac zdecydowano przedłożonych preliminarzy budżetowych nie zatwierdzać, ocenę zaś gospodarki finansowej odłożyć do czasu przedłożenia zamknięć rachunkowych i sprawozdania z działalności. Zarazem upoważniono poszczególne instytucje ubezpieczeniowe do dokonywania wydatków w granicach przedłożonych preliminarzy budżetowych z uwzględnieniem zgłoszonych w toku ich badania poprawek oraz zastrzeżono ewent. zwiększenie kredytów do decyzji M. O. S.

Wobec nieustalenia budżetów na r. 1934 Izby i zakładów ubezpieczeń społecznych aż do końca tegoż r. 1934, powstały ogromne trudności w sporządzeniu planu lokat instytucyj ubezp. społecznych na r. 1934. Izba Ubezp. Społ. przedłożyła M. O. S. w czerwcu 1934 r. prowizoryczny plan lokat, plan ten poddano szczegółowemu badaniu wspólnie z M. Skarbu przy udziale przedstawicieli Izby Ub. Społ., jednakże ostateczna aprobata formalna planu nastąpiła dopiero 5. XII. 1934 r. Ponieważ zakłady ubezpieczeń społecznych miały jednak w ciągu r. 1934 nadwyżki do ulokowania, lokat tych dokonywano na zasadzie aprobowania ich przez M. O. S. i M-stwo Skarbu w każdym poszczególnym wypadku, co opóźniało wykonanie i komplikowało tryb załatwiania spraw.

Opracowano zarzadzenie o przyjmowaniu przez instytucje ubezpieczeń społecznych bonów Funduszu Inwestycyjnego.

Opracowano w porozumieniu z przedstawicielami zakładów ubezp. społecznych oraz M-stwem Skarbu i ogłoszono zarządzenie M. O. S. o oddłużeniu pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych przez przejęcie przez zakłady od pracowników 6% Pożyczki Narodowej.

Opracowano w porozumieniu z Zakładem Ubezp. Społ. oraz M. Skarbu i ogłoszono zarządzenie M. O. S. o przyjmowaniu przez instytucje ubezpieczeń społecznych obligacyj 6% Pożyczki Narodowej na pokrycie zaległych składek za czas do 1 stycznia 1934 r.

W związku z akcją oddłużenia rolnictwa sporządzono wykazy tych zadłużeń i współdziałano przy opracowaniu rozporządzeń wykonwczych do rozporządzenia o uporządkowaniu i konwersji długów rolniczych.

W zakresie kontroli dopłat Skarbu Państwa do ubezpieczeń społecznych sporządzono perjodycznie zapotrzebowanie kredytów, oraz sporządzono rozdzielniki tych kredytów w celu ich asygnowania; księgowano miesięczne wykazy tych dopłat.

W zakresie nadzoru finansowego nad ubezpieczalniami społecznemi:

zbadano wniosek Izby Ubezp. Społ. o wysokości zwrotów ubezp. społecznym w myśl art. 23 ustawy o ubezpieczeniu społecznem;

rozpatrzono i zatwierdzono wnioski Izby Ubezp. Społ. i Zakładu Ubezp. Społ. o przyznawaniu pożyczek i subsydjów w myśl art. 239 ustawy o ubezpieczeniu społecznem;

zgromadzono materjały cyfrowe i współdziałano przy opracowaniu zasad wyłaczenia pracowników niektórych wytwórni wojskowych od obowiązku ubezpieczenia.

C. Stosunki międzynarodowe

W zakresie współpracy z Międzynarodową Organizacja Pracy wzięto czynny udział w pracach przygotowawczych do XIX sesji Międzynar. Konferencji Pracy w sprawie zachowania uprawnień emigrantów w dziedzinie ubezpieczenia emerytalnego; równocześnie opracowano wstępnie projekt ratyfikacji trzech konwencyj, dotyczących ubezpieczenia na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci z pominięciem konwencyj, obejmujących swym zakresem ubezpieczenie przeciw tym trzem ryzykom — robotników rolnych.

Porozumienie w sprawie ubezpieczeń społecznych z Łotwą, zawarte w dn. 10.XII.1934 r., obejmuje zwłaszcza ubezp. od wypadków i ubezp. na wypadek choroby. Porozumienie to weszło w życie z dniem 1 lipca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 322 i 323).

W okresie sprwozdawczym weszła w życie konwencja polsko-francuska o ubezpieczeniu na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w górnictwie z dn. 21.XII.1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 690 i 691) oraz konwencja między Polską a Argentyną, dotycząca odszkodowań za wypadki przy pracy z dn. 17.III.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 77 i 78).

Natomiast umowa o ubezpieczeniu społecznem z W. M. Gdańskiem z dn. 2.VII.1934 r. zatwierdzona przez władzę ustawodawczą polską, odrzucona została w sierpniu 1935 r. przez Volkstag gdański.

W marcu 1935 r. przeprowadzono pertraktacje z rządem belgijskim w sprawie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia celem rozciągnięcia na obywateli polskich korzyści tego działu ubezp. społecznych stosownie do zasad odnośnej konwencji Miedzynar. Organizacji Pracy, uchwalonej w Waszyngtonie w r. 1919. Pertraktacje te nie doprowadziły jednak narazie do pomyślnego rezultatu.

W zakresie wykonywania umów już obowiązujących na pierwszy plan wysuwała się sprawa odpowiedniego wykonania najważniejszej z nich zarówno dla ubezpieczonych instytucyj ubezpieczeniowych jak i Skarbu Państwa, umowy polsko-niemieckiej o ubezp. społecznem z dn. 11.VI.1931 r. W okresie sprawozdawczym przygotowano zawarcie nowego zkolei trzeciego porozumienia co do zmiany i uzupełnienia umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem.

Ubezpieczenia społeczne w cyfrach

FINANSE UBEZPIECZALNI

Dochody Ubezpieczalni Społecznych wyniosły w pierwszem półroczu b. r. 55.822.000 zł. w czem składki członkowskie wyrażają się pokaźną sumą 50.136.000 zł.

Natomiast wszystkie wydatki wyniosły razem 51.636.860 zł.

Na zasiłki wydatkowano 5 mil. 55.500 zł., na opiekę lekarską 13.502,970 zł., środki lecznicze 6 mili. 424.000 zł., szpitale i zakłady lecznicze 9.242.100 zł. i profilaktykę 1.110.333 zł.

Świadczenia wyniosły 35 mil. 335.800 zł., z nieściągalnych składek skreślono 2.243.900 zł. koszty zaś administracyjne i ogólne pochłonęły 7.307.000 zł.

Czysty zysk w ciągu półrocza wyraża się ładną sumką 4.186.000 zł.

WPŁYWY Z TYTUŁU SKŁADEK

Według ostatnich obliczeń w miesiącu lutym 1936 r. wpłynęła tytułem składek (i odsetek zwłoki) w zakresie ubezpieczeń społecznych objętych scaleniem suma 22.718.000 zł. z sumy tej na województwa centralne przypada 13.353.000 zł., na województwa wschodnie 1.253.000 zł., na województwa zachodnie 3.259.000 zł., na województwa południowe 4.410.000 zł., a na Śląsk Cieszyński 441.900 zł.

Suma 22.718.000 zł. rozkłada się na poszczególne działy ubezpieczeń społecznych w ten sposób, że 35.9% sumy tej przypada na ubezpieczenie na wypadek choroby, 23,8% na ubezpieczenie emerytalne robotników, 27.9% na ubezpieczenie pracowników umysłowych i 12.4% na ubezpieczenie od wypadków.

ŚWIADCZENIA CHOROBOWE W PIERWSZYM KWARTALE 1936 R.

W pierwszym kwartale 1936 r. wydano tytułem świadczeń ubezpieczenia na wypadek choroby (poza Górnym Śląskiem) sumę 17.270.000 złotych.

Z sumy powyższej 14,6% przypada na zasiłki pieniężne, 38.9% na opiekę lekarską, 18.3% na środki lecznicze i pomocnicze, 25,7% na szpitale i zakłady lecznicze, 1.5% na profilaktykę, cele sanitarne, reszta zwroty na świadczenia na rzecz bratnich instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W walce z rekinami kapitału zagranicznego

(Dokończenie ze str. I-ej)

— przyjaciół. Odwiedzamy ich rano. Właśnie po śniadaniu sprzątnięto. Pościel schowano. Pokoje biurowe przybierają pozornie normalny wygląd. Niema tylko klientów. Przy biurkach siedzą gdzieniegdzie pracownicy. Czytają gazety, książki. Część spaceruje, rozmawia ze spokojem. Czekają delegatów, którzy wyszli do ministerstwa na n-tą już z rzędu konferencję...

Odwiedzamy ich wieczorem. Szykują sobie posłanie na twardych grzbietach biurek, panie osobno — ściągnęły zewsząd kanpki, szeslongi. Zanim sen zmorzy oczy słuchają radia, grają w bridża. Jest tu bardzo miło. Ludzie związani wspólnem działaniem, ludzie jednego chcenia.

A przytem wiedzą, że nie są sami. Wiedzą, że za nimi stoi ławą cały świat pracy. Boć przecież we wszystkich towarzystwach ubezpieczeń podjęto strajki jednogodzinne, podkreślające solidarność, bo codziennie niemal wszystkie zwiazki zawodowe pracownicze składały deklaracje solidarności, bo szły poważne ofiary związków w pieniądzach na rzecz strajkujących.

Polski świat pracy w potrzebie jest zawsze gotów nietylko sympatjami manifestować swoją jedność, ale czynem wspólnej akcji, ale działaniem — jednej polskiej woli i jednego polskiego serca.

Wypadki rozgrywające się w towarzystwie ubezpieczeń „Vita i Krakowskie" są dzwonem alarmu, wzywającym nietylko świat pracy do czujności przeciwko zapędom kapitalistycznej międzynarodówki, ale nadewszystko polskie czynniki miarodajne, które raz na zawsze powinny wyraźnie, mocno oświadczyć kapitałowi z zagranicy, że one i tylko one moga w Polsce decydować.

×

Zarząd Główny naszego Związku przesłał w związku ze sprawą pracowników Tow. „Vita i Krakowskie" list następującej treści:

Do Pracowników

Tow. Ubezp „Vita i Krakowskie" okupujących lokal Towarzystwa od dnia 11 sierpnia 1936 roku.

w miejscu

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce spieszy Kolegom złożyć wyrazy bezwzględnej solidarności z Ich akcją strejkową.

4.500 członków naszego Związku zgrupowanych w 56 Oddziałach na terenie całej Polski łączy się z Wami w walce z gospodarującym samowolnie w Polsce kapitałem zagranicznym. W jedności żądań, w jedności woli i jedności serca dażcie aż do całkowitego zwycięstwa. Bo Wasze zwycięstwo będzie zwycięstwem całego świata pracowniczego.

Prezes: Juljusz Domański.

Sekretarz Generalny: Januariusz Gościmski.

Zagadnienie pracy zawodowej

w oświetleniu Kongresu Międzynarodowej Federacji Kobiet Pracujących Zawodowo

Ostatni tydzień lipca zgromadził w Paryżu przedstawicielki Międzynarodowej Federacji Kobiet Pracujących Zawodowo (International Federation of Business and Professional Women), jednoczącej obecnie 22 organizacje narodowe z krajów Ameryki i Europy. O Ameryce trzeba mówić na pierwszem miejscu, gdyż Federacja powstała w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, w tych też państwach ma najliczniejsze ogniska (kluby), w sumie około 70.000 członkiń. Kraje europejskie dopiero od kilku lat tworzą swe organizacje, które obecnie dochodzą liczebnie do 30.000 członkiń, z przewagą w Wielkiej Brytanji, Italji i Norwegji. Polska organizacja pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo", była reprezentowana na Kongresie przez delegację, złożoną z czterech osób z przewodniczącą, p. Anną Szelągowską na czele.

Jak zazwyczaj bywa z międzynarodowemi Kongresami, program, obejmujący tydzień czasu, był bardzo obfity. Kongres, dobrze przygotowany pod względem propagandowym, zwrócił uwagę powszechną, był obszernie komentowany w prasie, gdyż wśród uczestniczek było wiele wybitnych kobiet z różnych krajów. Przyjazd Ministra pracy Stanów Zjednoczonych, pani Frances Perkins - Wilson, był dla Paryża niezwykłem zdarzeniem. Ze strony Francji reprezentowała nowe prądy pierwsza w tym kraju kobieta - minister, podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty, pani Cecylja Brunsvick. Pozatem nie brakło wybitnych przedstawicielek różnych zawodów, tak intelektualnych i artystycznych, jak gospodarczych, przemysłowych, handlowych, technicznych, itd.

Osią obrad i wystąpień Kongresu paryskiego, (odbywającego się w salach Hotelu Lutetia) było zagadnienie udziału kobiet w spółczesnym świecie pracy pracy zawodowej, określenie trudności, jakie napotykają kobiety pracujące w różnych krajach, gdzie istnieją usiłowania ograniczenia ich pracy, oraz sposoby praktycznej walki z temi ograniczeniami.

Sytuację kobiet w pracy zawodowej w różnych krajach przedstawiły wysłanniczki poszczególnych organizacyj narodowych. Podsumowanie ich sprawozdań daje obraz niekorzystnej dla kobiet konjunktury. Oprócz powszechnej w świecie depresji ekonomicznej, powodującej bezrobocie pracowników, niemal wszędzie zastosowano specjalne zarządzenia, mniej lub więcej oficjalne, mniej lub więcej rygorystyczne, w celu usunięcia kobiet z warsztatów pracy, przedewszystkiem ze służby publicznej: państwowej i samorządowej. Urzędniczki i nauczycielki, zwłaszcza zamężne, są rugowane z posad. Z ogólnej reguły wyjątkiem jest w chwili obecnej... Italja, gdzie wskutek konjunktury, wytworzonej przez wojnę w Abisynji, oraz kolonizację tego terenu, kobiety włoskie zyskały możność objęcia szeregu stanowisk, przedtem dla nich niedostępnych.

Podstawową tedy akcją, jaką prowadziły organizacje kobiet zawodowo pracujących, były w latach ubiegłych wystąpienia w obronie prawa do pracy. Przyniło się to do większej spoistości i znaczenia organizacyj, które akcję taką potrafiły przeprowadzić. Na pierwszy plan wysunęły się tu kobiety belgijskie, wywalczając odwołanie już wydanego przez rząd dekretu o usuwaniu kobiet z urzędów i biur państwowych i samorządowych. Żywą działalność obronną prowadzą organizacje amerykańskie Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo przeprowadziło, łącznie z innemi organizacjami kobiecemi, akcję protestacyjną przeciw zamierzonym w roku ubiegłym ograniczeniom, zwołując w Warszawie zebranie protestacyjne i przedstawiając jego uchwały Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na specjalnej audencji.

Kongres uznał konieczność dalszej akcji w celu obrony prawa do pracy i nietylko obrony, lecz wywalczania lepszych warunków tej pracy, stanowisk dla kobiet i równej płacy na stanowiskach zajmowanych przez kobiety, czy mężczyzn. Nakreślono obszerny plan propagowania celów Federacji podkreślając znaczenie rozpowszechniania wiadomości przez radio oraz oddziaływanie innemi nowoczesnemi środkami. Postanowiono rozwijać współpracę międzynarodową kobiet zawodowo pracujących, przez wyjazdy zagraniczne, wymianę intelektualną, oraz wymianę korespondencji zawodowej. Ten nowy projekt spotkał się z dużem zainteresowaniem, gdyż tym sposobem mogłyby członkinie Federacji w różnych krajach otrzymywać łatwo wskazówki i informacje o zawodach i warunkach pracy, oraz inicjatywy o t. zw. nowych zawodach, tworzących się na podłożu współczesnych warunków ekonomicznych i potrzeb społecznych.

Federacja stawia sobie cele pozytywne, praktyczne — podkreślano więc znaczenie takich środków oddziaływania, jak tworzenie warsztatów pracy, ubezpieczeń na życie, kas oszczędnościowych, stypendjów, wystaw, zebrań kulturalnych i społecznych.

Oświetleniem sytuacji i dążeń kobiet pracujących w skali międzynarodowej był referat p. Magorzaty Thibert z Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, która poruszyła kwestje równych uprawnień kobiety w dziedzinie politycznej i ekonomicznej. Zwyczajem Instytucyj genewskich będzie rozesłana do poważnych zawodowych organizacyj kobiecych ankieta BIT, obejmująca zagadnienie usunięcia przeszkód tradycyjnych, zagrażających pracy zawodowej kobiet, kwestje pracy i płacy, kwestję obciążeń rodzinnych, wyższych stanowisk dla kobiet, i t. d.

Ciekawym momentem obrad było posiedzenie, na którem przedstawicielki zawodów charakteryzowały swą działalność. A więc np. mówiły o swej pracy, jej warunkach i możliwościach — lekarki indyjskie, pracownice samorządu angielskiego, pracownice handlowe, przemawiała fotografka, kierowniczka domu mody, inżynierka - elektrotechniczka, i t. d., i t. d.

Jakkolwiek kongres daleki był od wszelkich tendencyj, czy zagadnień o charakterze politycznym, mówczynie z wielu krajów zalecały branie udziału w życiu politycznem, wskazując na to, że bez kobiet na stanowiskach politycznych, w parlamentach i w rządach, sytuacja gospodarcza i zawodowa mas kobiecych nie poprawi się. Nieustannie powtarzać się będą zamachy na prawo kobiet do pracy i spychanie pracownic na niższy szczebel pod względem płac i stanowisk. Te akcenty powtarzały się wielokrotnie i to, jako nawoływanie do spełnienia przykrego raczej obowiązku, niż ambicyj świata kobiecego. Wydaje się koniecznem, by na drodze politycznych wpływów, osiągniętych poprzez udział w życiu politycznem, zapewnić kobietom należne im prawo pracy i zarobku. Konkluzja ta jest czysto ogólnikowa, gdyż Federacja nie zaleca żadnego kierunku politycznego, zostawiając członkiniom pełną swobodę przekonań.

Kongres miał, obok narad komisyjnych i plenarnych zebrań, znaczenie reprezentacyjne. Urządzono zebranie publiczne z przemówieniami wybitnych działaczek różnych krajów na temat najważniejszych zadań kobiet pracujących zawodowo, oraz szereg zebrań towarzyskich, w których brali udział przedstawiciele rządu francuskiego (viceminister Viennot) i miasta Paryża i dyplomacja krajów, reprezentowanych na kongresie.

Dodajmy, jako informację pro domo sua, że w wyborach do władz Międzynarodowej Federacji znalazło się miejsce dla organizacji polskiej: do Sekretarjatu Federacji powołano p. Annę Szelągowską, obok przedstawicielki Norwegji. Przewodnictwo pozostało przy Stanach Zjednoczonych w osobie p. Phillips.

Jadwiga Krawczyńska.

Samopomoc oszczędnościowo-kredytowa

w akcji oddłużeniowej

Natychmiast po ukazaniu się reskryptu Pana Ministra Opieki Społecznej dotyczącego sprawy oddłużenia, przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, działających na terenie instytucyj ubezpieczeń społecznych, odbyli wspólną międzyzwiązkową naradę w celu ustalenia jednolitej linii postępowania w akcji oddłużeniowej, a w szczególności dotyczącej drugiej części oddłużenia, t. j. uregulowania długów prywatnych za pośrednictwem pracowniczych instytucyj oszczędnościowo - kredytowych.

Zasadnicze postulaty powzięte na tej naradzie zostały podane do wiadomości ogółu pracowników w komunikacie Nr. 1 Głównego Komitetu Oddłużeniowego.

W celu kontynuowania dalszych prac związanych z akcją oddłużeniową, jak również utrzymywania stałego kontaktu z Ministerstwem Opieki Społecznej i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych został ukonstytuowany Główny Komitet Oddłużeniowy, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich związków zawodowych oraz dwóch pracowniczych organizacyj gospodarczych działających na terenie Warszawy.

Główny Komitet Oddłużeniowy rozpoczął natychmiast swą działalność i na pierwszym posiedzeniu w dniu 22.VIII. r. b., przy współudziale przedstawicieli dyrekcji Z. U. S-u, ustalił wytyczne swej pracy oraz wyłonił ze swego grona Komitet Wykonawczy. W skład Komitetu Wykonawczego wszedł również przedstawiciel naszego Związku jako Wiceprzewodniczący. Główny Komitet Oddłużeniowy na pierwszy plan wysunął sprawę powołania do życia jednolitych instytucyj oszczędnościowo - kredytowych na terenie działalności poszczególnych instytucyj ubezpieczeń społecznych. Specjalnie powołana do tego celu komisja po przeprowadzeniu bardzo szczegółowych badań i dyskusyj na ten temat przedstawiła już w dniu 27 b. m. na plenum Głównego Komitetu Oddłużeniowego gotowy opracowany przez nią statut dla pracowniczej instytucji oszczędnościowo - kredytowej o typie „Kasy Przezorności". Należy podkreślić bardzo silny a nawet decydujący udział dwóch przedstawicieli naszego Związku, którzy brali udział we wszystkich posiedzeniach zarówno w omawianej komisji, jak też i plenum Głównego Komitetu Oddłużeniowego.

Zasadniczym i najtrudniejszym do rozstrzygnięcia punktem obrad była sprawa ustalenia samego typu mającej powstać instytucji oszczędnościowo - kredytowej. Przyjęty został typ „Kasy Przezorności" nie zaś „Spółdzielni" z powodów następujących: w przeciwieństwie do spółdzielni, gdzie wymagany jest jednorazowy poważniejszy wkład, a prócz tego konieczną byłaby dodatkowa odpowiedzialność członków, zasadniczy kapitał kasy przezorności będzie formował się stopniowo ze składek, które będą potrącane zgłaszającym chęć przystąpienia z ich miesięcznych poborów w wysokości od 2 do 4% w zależności od wysokości poborów. Kapitał ten stanowić będzie w rzeczywistości faktyczną oszczędność każdego członka i nie może ulec najmniejszemu zmniejszeniu, odwrotnie zawsze będzie wzrastał z tytułu oprocentowania. Następnym bodajże najważniejszym plusem tego rodzaju kasy przezorności jest to, że zgodnie z oświadczeniem Pana Ministra Jastrzębskiego, udzielonym przedstawicielom Komitetu Wykonawczego w dniu 24 b. m., instytucje ubezpieczeń społecznych będą dopłacały do kasy przezorności taką samą kwotę, jaka będzie potrącana pracownikom z tytułu ich członkostwa z miesięcznych poborów. W ten sposób oszczędności każdego członka kasy przezorności będą się podwajały, albowiem przy wpłacie przez niego 2% od poborów i instytucja, w której pracuje, będzie wpłacała na jego rachunek również 2%. Przy dłuższym okresie pracy oszczędności te mogą osiągnąć pokaźne kwoty.

Następnie w celu umożliwienia przeprowadzenia akcji oddłużeniowej dotyczącej długów prywatnych, Pan Minister Jastrzębski w rozmowie z przedstawicielami Komitetu Wykonawczego przyrzekł udzielenie kasom przezorności z funduszów M. O. S. względnie Z. U. S-u pewnych kapitałów do administrowania mniej więcej do wysokości jednomiesięcznych poborów wszystkich zatrudnionych w tych instytucjach ubezpieczeń społecznych pracowników, co w przybliżeniu wyniesie około 4.500.000 złotych. W ten sposób, należy mieć to na uwadze, kapitał kasy przezorności, składający się ze składek oszczędnościowych członków nie będzie zupełnie zaangażowany w akcji oddłużeniowej i przez to nie może być narażony na żadne ryzyko. W dalszym ciągu, tam, gdzie omawiany wyżej kapitał, udzielony przez M.O.S. względnie Z.U.S w formie kapitału do administrowania nie byłby wystarczający, przewidziane zostało przez Pana Ministra Jastrzębskiego stosowanie względem zadłużonych pracowników zapomóg, na co również miałby być stworzony specjalny kapitał.

Jak wynika z powyższego organizacja kas przezorności pomyślana została dość szeroko i na bardzo zdrowych podstawach, które szczegółowo są ujęte w statucie kasy. Zaznaczyć również należy, że ponieważ przy przeprowadzeniu akcji oddłużeniowej za pośrednictwem kas przezorności przewidywane jest znaczne zaangażowanie kapitałów otrzymywanych do administrowania, wprowadzony został czynnik nadzoru do władz poszczególnych kas w osobie członka dyrekcji danej instytucji ubezpieczeń społecznych, na terenie której kasa taka będzie funkcjonowała.

Po ustaleniu wyżej podanych zasadniczych momentów jako wyjściowych oraz po szczegółowym rozważeniu statut „Kasy Przezorności" został przyjęty z nieznacznymi poprawkami przez plenum Głównego Komitetu Oddłużeniowego na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia r. b.

Rewja małej orkiestry Polskiego Radia

Na otwartej obecnie w Warszawie wielkiej Wystawie Radiowej odbywają się codziennie występy artystów, zaproszonych przez Polskie Radio występy, które nietylko słyszane są przez radjosłuchaczy, lecz również widziane przez znajdującą się na Wystawie publiczność. W koncertach tych nie zabraknie zespołu Małej Orkiestry Polskiego Radja, która wystąpi kilkakrotnie i to nietylko jako zespół. Rewja Małej Orkiestry, która odbędzie się w sobotę 5.IX. o godz. 19.00 zaprezentuje najszerszej publiczności każdego artystę zosobna. Przedefilują przed nami w ten sposób najrozmaitsze instrumenty jak skrzypce, wiolonczela, obój, klarnet, flet, trąbka, puzon i te niezmiernie dla muzyki tanecznej ważne saksofony, ksylofony, wibrafony i t. d.

W ten sposób zapoznają się radjosłuchacze z poszczególnymi artystami i rodzajem instrumentów, wchodzących w skład ulubionego zespołu.

Nowa humoreska radiowa Czyścieckiego

Śpieszymy naszym czytelnikom zakomunikować, że świetny feljetonista, autor niezapomnianej humoreski radjowej „Sprzedam kamień", Józef Czyściecki, zasilający „Echo Społeczne" stale swojemi pracami, występuje przed mikrofonem Polskiego Radja z nową swoją humoreską p. t. „Łyżka do butów".

Jest to nowe studjum psychologiczne tego wysoce utalentowanego pisarza. Treścią jej jest kapitalnie zaobserwowana ilustracja życiowa na tle teorji o złośliwości martwych przedmiotów, ujęta w trzy błyskawiczne i zabawne dialogi. Nieszczęsną ofiarą i dumnym pogromcą własnej łyżki do butów będzie Chaplin mikrofonu, Jan Kurnakowicz. Tę zabawną audycję nada Polskie Radjo w dniu 5 września o godz. 21.30.

JAN LORENTOWICZ

PIERWSZE UTWORY

II

Rasowego pisarza nie trudno poznać po przeczytaniu jednej stronicy jego opowiadania: zatrzyma naszą uwagę żywem, organicznem poczuciem języka, jasnością i dokładnością wizji, naturalnym układem wyrazów i zdań oraz indywidualną bar wą myśli i uczuć. Takie znamiona rasowości znajdujemy w pierwszym utworze powieściowym p. Tadeusza Brezy pt. **Adam Grywałd** (Warszawa, 1936, nakł. F. Hoesicka).

Rasowość — nie znaczy jeszcze: opanowanie przedmiotu. P. Breza lubi „zagadnienia", zawiłości psychologiczne, skomplikowane sytuacje, niezwykłe postacie. Ale niedostateczne doświadczenie życiowe mąci mu zarówno plany, jak realizację zamierzeń: czysto teoretyczną koncepcję uważa nieraz za pomysł twórczy, a sztuczność wydaje mu się niekiedy niezwykłością charakteru. Do tych szkopułów dochodzą jeszcze trudności konstrukcyjne, najtrudniejsze zwykle do pokonania, gdy się pragnie pomieścić w pierwszej powieści zbyt wiele pomysłów a niekiedy — zbyt wiele... słów.

„Adam Grywałd" miał być niewątpliwie studjum charakteru. Mamy w całej powieści dosyć dowodów, że p. Breza umiałby studjum takie napisać niepospolicie, gdyby go nie uwiodła chęć oryginalności samej budowy opowiadania. Postanowił być niejako widzem bezpośrednim opisywanych wydarzeń tj. opowiadać wszystko od siebie. Dla studjum psychologicznego jest to metoda zupełnie zawodna: narrator nie może być obecny w duszy swego bohatera, musi się posługiwać znakami zewnętrznymi, domysłami, plotkami, wreszcie sztucznie wciągniętymi do powieści notatkami pamiętnikowymi bohatera. Czasem p. Breza odczuwa, że to nie wystarcza, że nie wypowiedział wszystkiego i wtedy — zapomina poprostu, że mówi od siebie czyli że jest niejako jednym z bohaterów powieści; zaczyna opisywać to, czego osobiście nie widział i o czem nie słyszał a więc wraca do zwykłej formy powieściopisarskiej.

O Grywałdzie jako człowieku — wiemy niewiele. Był niegdyś poetą, ale twórczości poetyckiej poniechał. Główne jego zajęcie w powieści stanowi „nieszczęśliwa" miłość: zakochał się w pięknej pannie Izie Mosse, która zrazu odpłacała mu wzajemnością, ale później odsunęła się od niego. Dlaczego? Wyjaśniła to Iza opowiadającemu w zakończeniu książki: Grywałd — mówiła — był jej za bliski na męża. Mężem musi być „ktoś" obcy, ktoś niespodziany, ktoś nagły. Tylko ktoś obcy może być „porywający". Iza czuła, że gdyby wyszła za Grywałda, to minąłby nawet rok, a musiałaby go opuścić. Wyszła więc za mąż za bogatego człowieka i wyjechała do Paryża. Grywałd został ze swem cierpieniem, którego domyślamy się raczej, bo autor przy konstrukcji owej powieści nie był w stanie etapów tych cierpień należycie rozwinąć. Kilkanaście kartek pamiętnika, które Grywałd dał (nie wiadomo dlaczego?) do przeczytania opowiadającemu, nic nam nie mówią o istocie tych cierpień. Przeciwnie: są to wynurzenia blade, a wydają się jeszcze bledszymi, ponieważ autor za długo przygotowywał nas do ich ukrytej treści. Tymczasem — nie ma w nich żadnej tajemnicy i; ot, zwyczajna historja nieporozumień dwojga ludzi, nie dla siebie przeznaczonych. Największym brakiem w tych notatkach pamiętnikowych jest niedostateczny opis samego uczucia Grywałda. Z tego, co się stało później, domyślamy się, że miłość Grywałda musiała być namiętnością olbrzymią, pożerającą. Czemuż autor nie pokusił się o taki jej obraz? Wiemy, że nie brakowało mu do tego środków, bo umiał je świetnie wyzyskać w osobistych zwierzeniach Grywałda przed opowiadającym (str. 272 i następne). Wolał zatrzymać się na półsłowach i napomknieniach.

Nagle, w zakończeniu powieści stawia nas autor wobec drastycznego faktu: Grywałd, w walce z trawiącą go miłością dla Izy, szuka „nagrody pocieszenia" u jej brata, Edmunda, który jest do niej bardzo podobny... Na szczęście autor okazał tyle taktu pisarskiego, że na tę osobliwą tajemnicę przemiany namiętności rzucił zasłonę. Powiadomił o niej czytelników za pomocą kilku drobnych napomknień. I tu znowu p. Breza wpadł w sidła, przez samego siebie uplecione. Niewątpliwie ta ewolucja namiętności aż do granicy zboczenia miała być zasadniczym motywem „Adama Grywałda". Motywu tego jednak nie dało się wyzyskać. Pozostała dyskretna insynuacja o niezaspokojonej „libido", która wyprowadziła nieszczęsnego bohatera na manowce. Ale dziejów duszy Grywałda nie znamy do końca. Wiemy tylko, że za wiele czytał Freuda... I nic nam nie pomogły do orjentacji w tej sprawie: szerokie tło oraz obfite nagromadzenie szczegółów. Adam Grywałd ukazuje nam się w środowisku trzech rodzin: Hinczków, Mosse'ów i Hozjuszów. O rodzinach tych opowiedział p. Breza bardzo wiele rzeczy potrzebnych i niepotrzebnych. W charakterystyce poszczególnych osób wiele nierówności: stary Hinczka jest sztuczny; natomiast stary Mosse wypadł jak znakomicie wykończony portret. Nie mniej plastycznie naszkicował autor panią Mosse. W malowaniu postaci młodego pokolenia jest p. Breza realistą wybitnym. Toż samo w opisach natury i w opisach wsi. Djalogom zbywa na naturalności; mają przeważnie ton dość wysokiej kultury umysłowej i uczuciowej, nie zawsze odpowiadającej gatunkowi samych postaci.

Te drobne zastrzeżenia nie zmniejszają zdecydowanego faktu, że mamy do czynienia z talentem rzeczywistym, niespokojnym, szukającym nowej formy, równie ciekawym w błędach, jak — w pięknie wykonanych fragmentach.

Jan Lorentowicz

SPROSTOWANIE.

W pierwszej części artykułu p. t „Pierwsze utwory" winno być: „z najszczerszą skwapliwością" zamiast: „z najsurowszą skwapliwością"; „że tematem właściwym jest tu stosunek narratora do niedawnych przeżyć"; zamiast „że tematem właściwym jest tu stosunek nowatora do niedawnych przeżyć".

Dwa kongresy międzynarodowe w sprawie ubezpieczeń

W dniach od 4 do 8 września 1936 r. odbędzie się w Dreźnie II-gi międzynarodowy kongres rzeczoznawców ubezpieczeń społecznych. Referaty mają dotyczyć zagadnień:

1) międzynarodowych stosunków w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

2) popularności ubezpieczeń społecznych,

3) służby zdrowia w ubezpieczeniach społecznych i

4) administracji wewnętrznej instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W Pradze w dniach od 28 do 30 września r. b. odbędzie się VII zgromadzenie międzynarodowego związku kas chorych. Na porządku obrad znajdują się sprawy:

1) udziału instytucyj ubezpieczeń społecznych w walce z gruźlicą,

2) oszczędnego zapisywania lekarstw w ubezpieczeniu na wypadek choroby,

3) gospodarczych i społecznych funkcyj ubezpieczeń społecznych oraz

4) aktualnych zagadnień ubezpieczeń emerytalnych.

P. dr. Jerzy Babecki ma być referentem w pierwszej z czterech tych spraw.

Należy przypuszczać, że wymiana zdań rzeczoznawców ubezpieczeń społecznych w tych barzo doniosłych i aktualnych sprawach może przynieść duży pożytek.

Najcudowniejszy z wynalazków XX wieku

Nawskroś nową formą kulturalnego i cywilizacyjnego współżycia między ludźmi jest niewątpliwie radjo, którego olbrzymiego znaczenia w duchowym rozwoju ludzkości wciąż jeszcze się nie docenia, a istotę jego mało zgłębia. Stąd opinje o niewątpliwych dobrodziejstwach, jakie wyświadcza nam ów epokowy wynalazek, sa najczęściej powierzchowne. A przecież tylko psychologicznie i pogłębiony sąd, może temu zjawisku wyznaczyć miejsce właściwe.

Jakże niesłuszne a przedewszystkiem nieprzemyślane są owe liczne dziś jeszcze opinje, kwalifikujące radio jako konkurenta sceny teatralnej, sali filharmonicznej, opery, prasy i t. p. Tkwi w tem daleko idące nieporozumienie. Radjo — co z naciskiem należy podkreślić — jest w istocie swej czemś zupełnie nowem, w pełni przystosowanem do dyspozycyj psychicznych współczesnego człowieka. Z tego niewątpliwego faktu nie zdajemy sobie niestety dostatecznie jasno sprawy.

Tętno współczesnego życia jest przyśpieszone. Obserwujemy to chociażby w dziedzinie produkcji i konsumcji dóbr kulturalnych. Wybitnie wzmogła się wytwórczość nasza w porównaniu z wiekami poprzedniemi na polu piśmiennictwa, muzyki i t. p. Przecież w ciągu jednego roku powstaje dziś nieporównanie więcej dzieł literackich czy muzycznych, aniżeli dawniej w ciągu lat kilkudziesięciu czy kilkuset. W dziale przekładów z zakresu literatury światowej stwierdzono, że ilość tłumaczeń na przestrzeni kilku ostatnich dziesiątków lat znacznie przerosła cyfrę ciągu kilku ubiegłych stuleci.

Z zagadnieniem produkcji wiąże się bezpośrednio problem konsumcji popytu, i tu znów stwierdzić należy, iż człowiek współczesny, o rozgałęzionych, ustokrotnionych niejako mackach wrażliwości, asymiluje bogactwo podniet wrażeń i wiadomości w skali bardzo rozległej. Zrozumiałe tedy, że do istniejących już środków, umożliwiających nam korzystanie z olbrzymiego, a wciąż narastającego dorobku twórczej myśli i ducha ludzkiego, przybywać muszą nowe „narzędzia", bardziej, nota bene. w swej skuteczności przystosowane do stopnia chłonności człowieka dzisiejszego,

Radio jest tem właśnie narzedziem zaspakającem nasze różnokierunkowe zainteresowania. W tem leży tajemnica atrakcyjności radia, jako środka rozrywkowo - informacyjnego odrębnego w swem działaniu i postaci. Nietylko zresztą tajemnica atrakcyjności, ale i jego doniosłości w pełnym tego sensie słowa. Na czem ów drugi walor polega, możnaby odpowiedzieć w kilku słowach: NA URABIANIU SPOŁECZEŃSTW WEDŁUG IDEI JEDNEJ Z NAJWZNIOŚLEJSZYCH, IDEI HUMANITARYZMU.

Ale doniosłość i użyteczność radia zarysowuje się dobitnie w propogandzie artystycznej. Codzienna, nieustanna służba radia szerząca wśród miljonowych rzesz radjosłuchaczy zamiłowanie do muzyki, literatury, poezji pozwala nam wierzyć głęboko w wyższą etycznie i kulturalnie wartość przyszłego człowieka.

Człowiek współczesny znalazł w radio naturalnego sprzymierzeńca w zmaganiach o lepszą, doskonalszą i pełniejszą rzeczywistość. Stąd jego coraz głębsze przywiązanie do tego najcudowniejszego z wynalazków XX wieku.

JÓZEF CZYŚCIECKI,

Cyfry mówią

I.

Statystyka, podobnie jak teściowa, nie cieszy się popularnością i pada ofiarą złośliwych dowcipów. Czasami wywołuje nawet oburzenie. Pewien jegomość, gdy wyczytał w gazecie, że na 1000 osób umiera w Polsce rocznie 14 i pół osoby, zawrzał świętym gniewem: — Toż to niemożliwe, ażeby pół człowieka umarło, a pół żyło. To był z całą pewnością paraliż połowy ciała, a nie śmierć.

Statystyka, jak widać z powyższego przykładu, wymaga zdolności abstrakcyjnego myślenia, co nie znaczy, aby pozwalała na zbyt pośpieszne uogólnienia. Bo nie można np. z faktu, że w pokoju siedzi inwalida bez nóg i gra w 66 z partnerem o normalnej ilości kończyn, wyciągać wniosku, że przeciętnie grający w karty ma jedną nogę. Również byłoby grubą przesadą, gdyby ktoś noszący okulary ożenił się z niewiastą patrzącą na świat bez pośrednictwa szkieł i twierdził na podstawie obserwacyj w ciszy domowego ogniska, że statystycznie biorąc na każdą osobę pozostającą w związku małżeńskim przypada jeden... monokl.

Statystyka uważana jest za rzecz nudną. Ponieważ operuje cyframi, łatwo ją skojarzyć z buchalterją lub matematycznymi zadaniami szkolnymi, za które w zamierzchłej przeszłości łapało się dwóje. Postaram się dalej udowodnić, że posądzanie statystyki o nudność jest brzydką insynuacją. Cyfry bowiem tablic statystycznych mówią o życiu w najszerszym tego słowa znaczeniu, a cóż może być ciekawszego nad życie?

Do tak pochlebnego sądu o statystyce doszedłem przeglądając „Mały Rocznik Statystyczny" na rok 1936, wydany nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Ta 300-stronicowa książka, kosztująca zaledwie tyle co 20 średniej jakości papierosów (1 zł.), jest naprawdę kopalnią bezcennych wiadomości. Bogactwo zawartych w niej użytecznych najróżnorodniejszych dziedzin życia zmusza mnie do ogólnego tylko i przykładowego omówienia niektórych danych, dotyczących życia gospodarczego i kulturalnego Polski.

W tym zakresie „Rocznik" jest ciekawą, ale bardzo smutną lekturą. Już na pierwszej stronie dowiadujemy się, że produkcja przemysłowa Polski uległa redukcji nierównie większej niż produkcja innych państw. Przyjmując produkcję r. 1928 za 100 otrzymujemy dla Polski wskaźnik na rok 1935—66. Żadne państwo z 18 wymienionych w tablicy (str.85) nie ograniczyło tak kompromitująco swej wytwórczości. niektóre zaś mimo kryzysu rozszerzyły ją nawet wydatnie. I tak wskaźnik produkcji przemysłowej na rok 1935 wynosi dla Anglji — 112, dla Węgier — 113, dla Norwegji—117, dla Danii—131, dla Japonji — 158. Rekord bije Rosja Sowiecka, wskaźniki produkcji w latach od 1928 do 1935 wyrażają się nastepującymi, raptownie wzrastjącymi, cyframi: 100, 126. 165, 203, 230, 251, 297, 367. Cyfry te dają dużo do myślenia i każą przyznać, że planowa gospodarka społeczna zdaje egzamin celująco.

W parze ograniczenia produkcji idzie kurczenie się spożycia. W roku 1929 na 1 mieszkańca Polski konsumcja węgla wyraziła się cyfrą 726 kg., w r. 1935 — 412 kg.; żelaza walcowanego w r. 29—12.5 kg., cukru w r. 29 — 11.9 kg., w r. 35 — 9 kg.; soli w r. 29 — 9.9 kg., w r. 35 — 8.1 kg.; piwa w r. 29 — 8.4 l., w r. 35 — 3.2 l.; spirytusu konsumcyjnego w r. 29 — 1.6 l., w r. 35 — 0.9 l.; tytoniu w r. 29 — 23.1 zł., w r. 35 — 13.9 zł.; prądu elektrycznego w r. 29 — 99 kWh, w r. 35 — 82 kWh; zapałek w r. 29 — 23.9 pudełek, w r. 35 — 13.3. Charakterystyczne jest, że np. spożycie jedwabiu wzrosło w okresie sprawozdawczym prawie dwukrotnie. Świadczy to chyba o tem, że niektóre warstwy społeczne rozszerzyły swoją konsumcję rzeczy luksusowych kosztem ograniczenia przez inne warstwy spożycia soli, cukru i zapaek.

Szalony spadek wytwórczości i spożycia został na szczęście zahamowany. Ostatnie lata, od 1932 r. mniejwięcej począwszy, wykazują, bardzo powolny w Polsce, ale stały wzrost produkcji i konsumcji. Jest to oczywiście objaw pocieszający, ale nie należy go przeceniać, bo właśnie powolność tej poprawy, zwłaszcza w zestawieniu z innymi państwami, dowodzi, że dno kryzysu u nas było najgłębsze i że najwolniej się z niego podnosimy co bez wątpienia jest skutkiem sławnej i osławionej polityki „przetrwania" i „zaciskania pasa", czyli inaczej mówiąc polityki bierności gospodarczej. Kto stoi w miejscu, ten się cofa. Cofa się również ten, kto idzie zbyt wolno. W takiej sytuacji właśnie znajduje się Polska, gospodarczo coraz dalej zostająca w tyle za inymi krajami, które nie bały się „nakręcania konjunktury" i troski o pokonanie kryzysu nie pozostawiały czasowi i Opatrzności.

Przegląd polityczny

WALKA W HISZPANJI

Ubiegłe 2 tygodnie sierpnia nie przyniosły rozstrzygnięcia tragedji hiszpańskiej. Już 6 tygodni przeszło leje się krew na półwyspie Pirenejskim. z radjostacji stron walczących płyną na falach eteru po całym świecie wieści pełne grozy, ale wypadki decydujące nie nadchodzą. Nie można nawet powiedzieć, aby zbliżało się rozwiązanie. Rząd w Madrycie wraz z „generalitad" katalońską w Barcelonie organizuje od podstaw armje ludową w obronie republiki i jak dotychczas, pomimo zmiennych kolei poszczególnych starć, stawia czoło zwycięsko inwazji generalskiej, która właściwie nie posunęła się naprzód od pierwszych dni spisku. Generałowie mają za soba lepiej wyszkoloną armję, mają bazę w Maroko, zastępy półdzikich wojowników Kabylów, rząd hiszpański ma po swej stronie masy ludowe, ich zapał, ma przemysł wojenny w Katalonji, większą część floty.

Im dłużej trwa walka, tem łacniej umniejszają się szanse generałów, którzy poza wszystkiem kłócą się między sobą; gen. Franco chce zaprowadzić faszyzm, gen. Mola chce przywrócić królestwo, Nawarry, inni generałowie chcieliby widzieć na tronie Alfonsa XIII, a jeszcze inni Don Karlosa. Jednocześnie zapał Maurów do udziału w hiszpańskiej wojnie domowej wygasa, budzi się irredenta Kabylów, krążą już pogłoski, że sam ich wódz osadzony na francuskiej wyspie Reunion zamierza pojawić się w Afryce, gdzie przez wiele lat toczył boje o niepodległość Maroko.

Przeciwnicy legalnego rządu hiszpańskiego wskazują, że i w Madrycie i Barcelonie niema jedności, gdyż skrajnie lewicowe żywioły komunistyczne i anarchistyczne biorą górę nad lewicową demokracją, stojącą u steru władzy. Wieści te są jednak świadomie przejaskrawiane. Oczywiście, że w miarę trwania walki i wciągania do niej coraz szerszych mas ludu pracującego rząd hiszpański radykalizuje się. Jednak t. zw. Frente Popular jest dotychczas ściśle zespolony. Zarówno w Madrycie jak w Barcelonie na czele władzy stoją te same czynniki, które znajdowały się u steru w chwili wybuchu rewolty. Na przewlekłość walki wpływają czynniki wewnętrzne i nieomal równe siły reakcji i demokracji, wpływają także czynniki zewnętrzne.

O NIEINTERWENCJĘ

Ilustracją działania tych czynników są dzieje francuskiego projektu wspólnej deklaracji państw o nieinterwencji do spraw Hiszpanji. W. Brytanja poparła i wprowadziła projekt ten w życie bez zastrzeżeń, wydając zakaz wywozu sprzętu wojennego do Hiszpanji. Natomiast Italja i Niemcy na tle projektu prowadziły przez całe tygodnie grę dyplomatyczną, najspokojniej dostarczając broni swoim generalskim sojusznikom i atakując Francję za to, że jej Front Ludowy wyraża sympatję dla Frontu Ludowego w Hiszpanji i że w Z. S. R. R. zebrano ofiary pieniężne na pomoc dla walczącej z faszyzmem Hiszpanją. Nie podejrzany o stronniczość Anglik William Rose widział na lotnisku w Sewilli dziesiątki samolotów Junkersa i Savoia - Marchetti, a także instruktorów lotniczych z Niemiec.

Prowadzono targ dyplomatyczny, formułowano zastrzeżenia, a tymczasem zbrojono zastępy gen. Franco i jego przyjaciół. Nie można się dziwić, że w tej sytuacji sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Jouhaux cierpko zawołał: „polityka neutralności to oszustwo". Nie domagamy się interwencji — pisał Jouhaux — bo byłby to idjotyzm, ale nie chcemy nadal przyglądać się bezradnie, jak inni zbroją rebeljantów, żądamy uznania prawa legalnego rządu republikańskiego do nabywania swobodnie wszystkiego, co mu jest potrzebne.

W ostatnich dniach sierpnia akt o neutralności w wojnie domowej hiszpańskiej zaczął jak gdyby realizować się. Włochy pierwsze, nie czekając na Niemcy, zgodziły się na udział w deklaracji, zaraz za nimi pospieszyły i Niemcy. Akces W. Brytanji, Belgji, Z. S. R. R. — był wyzyskany już poprzednio. Jednakże ten „instrument dyplomatyczny" bynajmniej nie wpłynął na razie w chwili, gdy powstawał, na złagodzenie walki. Na górach, polach i wodach Hiszpanji rozgrywa się bowiem wyraźnie walka o władzę nad światem, walka o hegomonję, walka o zasady, o prawo...; hitleryzm gwałcący u siebie wszelkie prawa ludzkie, tam na wodach Hiszpanji staje w obronie prawa; za zrewidowanie parowca noszącego prowokacyjną nazwę byłej kolonji niemieckiej „Kamerun" grozi bombardowaniem floty rządu hiszpańskiego. Eskadry niemieckie przesuwają się po falach morza Śródziemnego jak u siebie w domu. Panująca na morzach W. Brytanja patrzy na to i zbroi się. Nawet sprzymierzony ostatnio z Hitlerem Mussolini ma zdaje się dosyć tych niemieckich wędrówek w pobliżu brzegów Afryki. Anglja wciąż nie może zdecydować się na wyraźne stanowisko i tak, jak w 1914 r. aż do ostatniej chwili zachowuje się tak, jakby każdy mógł liczyć na jej bezczynność. Czasem tylko uczyni krok wyraźnie mówiący, że te rachuby są płonne.

POROZUMIENIE ANGLJI Z EGIPTEM

Na tle tych właśnie wydarzen zanotować należy dojście do skutku umowy angielsko - egipskiej, dającej Egiptowi prawdziwą niepodległość, własną armję, wycofanie wojsk brytyjskich z miast egipskich i udział Egiptu w Lidze Narodów. Jest to krok angielski obliczony na daleką przyszłość. Czy zrozumiano go w Rzymie i Berlinie?

NOWE NARUSZENIE TRAKTATÓW PRZEZ NIEMCY

Rząd Hitlera rozumie tylko jedno, że póki trwa rozgardjasz na świecie, póki można bezkarnie czynić z całego narodu niemieckiego obóz sposobiący się do walki z całym światem, dopóty należy korzystać z każdej okazji i z każdej chwili. W myśl tej ogólnej tendencji rządu narodowo-socjalistycznego 24 sierpnia Hitler zadekretowal przedłużenie czasokresu służby w wojsku z 1 roku do 2-ch, stwarzając sobie w ten sposób na 1937 rok armję, liczącą miljon żołnierzy. Świat zaniemówił wobec tego nowego dekretu. Ukazał się on wkrótce po tem, gdy zabroniono w Niemczech ogłaszania niektórych cytat z książki Führera „Mein Kampf", a mianowicie następującego ustępu: „Pragnę, aby kiedyś każdy robotnik miał swój dom i aby ten dom był jego twierdzą a nawet narodowo-socjalistycznym żandarmom zabronię wstępu do tej twierdzy". Rzeczywistość niemiecka zadaje taki krzyczący kłam tym chełpliwym zapowiedziom, że oprócz gorączki zbrojeń i przygotowania awantury na wielką skale nic więcej hitleryzmowi nie pozostaje.

MOWA PREZYDENTA ROOSEVELTA

Przed duchem zaborczym hitleryzmu przestrzegał niedawno świat prezydent Roosevelt w przemówieniu w Chichuagua. Proklamując neutralność Stanów Zjednoczonych wobec Europy, prezydent jednocześnie napiętnował niedotrzymywanie umów międzynarodowych, jednostronne gwałcenie traktatów, zaborczy imperjalizm. Kto ma czyste sumienie niech przyjmie moją wyciągniętą przyjaźnie dłoń, patrząc mi prosto w oczy — mówił prezydent. W Berlinie i w Rzymie nikt w oczy Rooseveltowi nie spojrzał.

NOWY SPISEK W JAPONJI

Na drugim końcu świata w Tokjo mowa Roosevelta także nie przypadła do gustu „wodzom" państwa, bo właśnie wybierają się na nowy rabunkowy pochód na Chiny w obawie, że zjednoczenie odrodzonego „Państwa Smoka" niezadługo może położyć kres nienasyconej chciwości.

Tokjo musi się spieszyć, bo przecież zaledwie odprawiono przed ołtarzami przodków cesarza modły z powodu likwidacji spisku z dnia 26 lutego, a już znowu wykryto spisek oficerski na życie ministra wojny generała Teranczi, b. generał-gubernatora Korei - Ugaki.

PONURY PROCES I I 16 EGZEKUCYJ W MOSKWIE

I w Moskwie także mają wciąż spiski do tropienia. Jednak żaden z procesów przeprowadzonych przez sądy sowieckie nie da się porównać w swojej tajemniczej ohydzie z procesem t. zw. zinowjewców i trockistów, zakończonym w nocy z dn. 24 na 25 b. m. przez rozstrzelanie 16 z Kamieniewem, b. prezesem sowietu m. Moskwy i Zinowjewem, b. prezesem Sowietów Komuny północnej na czele.

Wstęga krwawych wydarzeń lata 1936 r. została przez tę egzekucję spięta wiele mówiącą klamrą.

t. r.

Po pracy — przeczytaj ciekawe wydawnictwa

Do Redakcji naszej nadesłano:

M. ARCTA. HISTORJA SZTUKI. t. I. Dzieje sztuki od epoki starochrześcijańskiej do czasów obecnych w opracowaniu R. HAMANNA: Tłumaczył W. WALLIS. Dzieje sztuki polskiej opracowali: M. WALICKI i J. STARZYŃSKKI. Dzieło to obejmuje architekturę, rzeźbę, malarstwo i grafikę, 1250 stron druku, 1480 ilustracyj, 45 artystycznych reprodukcyj na specjalnych wkładkach oraz 2 tablice barwne. Wydawnictwo firmy M. Arcta w Warszawie. 1936.

SIR ARTHUR S. EDDINGTON: CZY WSZECHŚWIAT SIĘ ROZSZERZA? Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa, 1936.

ST. JODŁOWSKI I W. TASZYCKI. ZASADY PISOWNI POLSKIEJ I INTERPUNKCJI ze słownikiem ortograficznym według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności z 21 kwietnia 1936 r. zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. z dnia 24 czerwca 1936 r. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Lwów, 1936. Cena 0,90 zł.

DR. TH. H. VAN DE VELDE. ZNIECHĘCENIE W MAŁŻENSTWIE Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa, 1936.

MJR. STEFAN POMARAŃSKI. Z HISTORYCZNYCH DNI LIPGA I SIERPNIA 1914. Wydwnictwo Gebethnera i Wolffa: Polska i świat współczesny, bibljoteka młodzieży, Warszawa, 1936.

JULJAN K. MALICKI. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI A SEJM. Historja rozwoju parlamentaryzmu polskiego, 1919-1936. Warszawa, 1936.

Reforma ubezpieczeń na wypadek bezrobocia w Belgji

Ostatnio czasopismo „Le Mouvement Syndical belge" przynosi ciekawe wiadomości o reformie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, dokonanej ostatnio w Belgji. Ma ona na celu, jak to podkreślają urzędowe motywy dekretu, przygotowanie wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, które zastąpi funkcjonujący tam obecnie t. zw. system gandowski (kasy bezrobocia, istniejące przy poszczególnych związkach zawodowych, a subwencjonowane przez państwo). Reforma poprawia i ulepsza dotychczasowe świadczenia, znosząc okres karencji przy udzielaniu świadczeń opiekuńczych (po wyczerpaniu prawa do świadczeń czysto ubezpieczeniowych), uniezależnia udzielanie zasiłków kryzysowych od stwierdzenia kryzysu w poszczególnych gałęziach produkcji oraz poprawia wymiar niektórych świadczeń.

Wracając do kwestii spożycia zainteresujemy się jeszcze porównaniem konsumcji innych państw z naszą. Dowiadujemy się z „Rocznika", że prym trzymamy w napychaniu żołądków kartoflami, które są naszym podstawowym pokarmem. Przeciętnie na 1 mieszkańca Polski wypada rocznie 932 kg. ziemniaków. Następne miejsce zajmują Niemcy — 703 kg. na głowę, a dalej Belgia 449, Austria 389, Francja 369, Holandia 335 i t. d. Pierwsi również jesteśmy w pałaszowaniu chleba naszego powszedniego. Zjadamy przeciętnie każdy po 160 kg. żyta rocznie. Analogiczne cyfry dla inych państw wynoszą: Czechosłowacja 115, Niemcy 110, Z.S.R.R. 107, Austria 91, Belgia 77 itd. Ostatnie za to miejsce — mowa oczywiście tylko o państwach wymienionych w zestawieniu — zajmujemy w konsumcji pszenicy. Gdy np. we Francji roczne spożycie pszenicy przeypadające na jednego mieszkańca wyraża się liczbą 197 kg., w Belgii 189, Włoszech 174, Anglii 155, a nawet w wygłodzonych Niemczech — 75, — w Polsce zjada jedna osoba tylko 51 kg.. Fatalnie również przedstawia się w Polsce, kraju produkującym cukier, konsumcja tego artykułu. W latach 1930 — 1933 zjadaliśmy przeciętnie na głowę 9.8 kg., podczas gdy w Niemczech zjadano 23.2, w Czechosłowacji 26.1, we Francji 26.7, w Belgji 29.1, w Austrii 29.3, Holandii. Szwecji, St. Zj. Am. i Anglii ponad 40, a w Danji 58.5 kg.. Mniej od nas zjadają cukru: Hiszpanie, Włochy, i Z.S.R.R.. Horendalnie dla Polski wypadają również porównania spożycia kawy, kakao, wina, piwa, węgla, bawełny i elektryczności. Naturalnie, nie wszystkie, olbrzymie nieraz, rozpiętości cyfr spożycia poszczególnych artykułów w różnych krajach są wykładnikiem zamożności czy kultury tych krajów. Czasem są tylko dowodem różności zwyczajów i upodobań konsumcyjnych lub sprzyjających warunków produkcji. Jako ciekawostkę tego typu przytoczę, że we Francji np. wypija się przeciętnie około 160 litrów wina na 1 mieszkańca, podczas gdy w Polsce zaledwie 0.1 litra. Największymi piwoszami natomiast są nie Niemcy, jak to się powszechnie sądzi, lecz Belgowie. Zużywają oni 209 litrów tego trunku na osobę, t. j. prawie czterokrotnie więcej niż Niemcy, których spożycie przecietnie wyraża się cyfrą 59 litrów na głowę. W Polsce, jak już wyżej zanotowaliśmy, spożycie piwa stale maleje. W r. 1929 wynosiło 8.4 na głowę, w r. 1935 już tylko 3.2 litra.

Niezmiernie interesującym byłoby porównanie norm spożycia poszczególnych grup społecznych w Polsce. Niestety, pod tym względem informacje „Rocznika" są dość skąpe. Mamy wprawdzie 4 tablice przedstawiające typowe budżety rodzin robotniczych, bezrobotnych, pracowników umysłowych i nauczycieli szkół powszechnych, jednak zawarte w tych tablicach dane są zasadniczo nieporównywalne, ponieważ pochodzą z różnych lat. Budżet typowy rodziny robotniczej wyrażał się w r. 1927 kwotą 2104 zł. Dziś oczywiście powyższa suma byłaby wykladnikiem dobrobytu warstwy robotniczej. Wysokość budżetu typowego bezrobotnej rodziny robotniczej wynosiła w r. 1932 w Warszawie 921 zł. rocznie. I ta cyfra zdaje się nie odpowiadać znacznie gorszej rzeczywistości dzisiejszej. Jeszcze bardziej nieprawdopodobnym w świetle faktów wydaje się określenie typowego budżetu rodziny pracowników umysłowych w r. 1932 kwotą 6.173 zł. rocznie. Wynikałoby z tego, że w r. 1932 pracownicy umysłowi zarabiali przeciętnie ponad 500 zł. miesięcznie. Przeczy temu inna tablica „Rocznika" wykazująca, że przeważająca ilość pracowników umysłowych ubezpieczonych w Z.U.P.U. otrzymywała w r. 19323 wynagrodzenie w granicach od 120 do 360 zł. miesięcznie. Oczywiście w ostatnich latach zarobki pracownicze spadły jeszcze niżej. Wymowna pod tym względem jets statystyka dochodów funkcjonarjuszów państwowych. Dowiadujemy się z niej, że najwięcej pracowników, zatrudnionych w administracji ogólnej, szkolnictwie i policji, przypada na grupę zarobkową wynoszącą 160 zł. miesięcznie. Polskie Koleje Państwowe najliczniejszą grupę swych pracowników opłacają kwotą 150 zł. miesięcznie, zaś Poczta, Telegraf i Telefon kwotą 175 zł. miesięcznie. Znacznie lepiej są uposażeni wojskowi zawodowi, oraz sędziowie i prokuratorzy. Najniższa pensja tych dwóch ostatnich grup wynosi 425 zł. miesięcznie.

Jeżeli idzie o robotników, to w r. 1935 zarobek tygodniowy 11.4% robotników, zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym, wynosił poniżej 10 zł. tygodniowo, 28.7% — od 10 do 20 zł., 27.6% — od 20 do 30 zł. tygodniowo. Powyższe cyfry świadczą wymownie o ogromnej pauperyzacji świata pracy, który przecież uważa się jeszcze, i słusznie, za uprzywilejowany w porównaniu z armią bezrobotnych pracowników i małorolnych chłopów.

(dok. nastąpi)

Józef Czyściecki

Z ŻYCIA NASZEGO ZWIĄZKU

W przededniu połączenia

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce w dniu 14 sierpnia r. b. wysłał do Zarządu Głównego Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych list treści następującej:

„Na podstawie uchwały plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 5 lipca r. b. uprzejmie zawiadamiamy Sz. Kolegów, że dla dobra ogółu pracowników ubezpieczeń społecznych gotowi jesteśmy wszcząć ponownie przerwane w swoim czasie obrady zmierzające do połączenia obu bratnich naszych Organizacyj.

W skład komisji porozumiewawczej wchodzą z ramienia Zarządu Głównego n/Związku kol. kol. Ciechanowicz z Częstochowy, Januariusz Gościmski, Jerzy Trębiński, Jerzy Chromiński — wszyscy z Warszawy, Edmund Gramza z Poznania i Edmund Wilczyński z Łodzi.

W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi na nasz apel, kreślimy się z koleżeńskim pozdrowieniem. Prezes (—) Juljusz Domański, Sekretarz Generalny (—) Januariusz Gościmski".

Zarząd Główny otrzymał w odpowiedzi na powyższe od Zarządu Głównego Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w dniu 27 sierpnia r. b. pismo o poniższej treści:

„Potwierdzając odbiór pisma Sz Kolegów z dnia 14.8 1936 r. L. 2350/36 w sprawie wznowienia pertraktacji na temat połączenia naszych organizacyj spieszymy zawiadomić, że konkretne rozmowy w tej sprawie nawiążemy w drugiej połowie września r b., a to ze względu na to, że większość członków Władz n/Organizacji bawi obecnie na urlopach wypoczynkowych.

Wyrażając prawdziwą radość spowodu Waszej inicjatywy łączymy koleżeńskie pozdrowienia. Wiceprezes (—) Grot, Sekretarz Generalny (—) Skolimowski".

Akcja w sprawie oddłużenia

W dn. 8 b. m. ukazało się zarządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej normujące podstawy akcji oddłużeniowej pracowników I. U. S. Nie zostało uwzględnione w niem skasowanie obniżek 4 — 8% i zbonifikowanie podatku specjalnego, na wzór innych instytucyj publiczno-prawnych i państwowych. Zarządzenie to stanowi w naszem rozumieniu pierwszy etap akcji oddłużeniowej.

Zarządzenie M. O. S. niestety nie załatwia bezpośrednio bolesnej i ciężkiej sprawy prywatnych zadłużeń. Stwarza jednak możliwości do załatwienia częściowego tej sprawy przez: a) spłatę należności z tytułu wyroków sądowych, b) przez ulgi w spłacie należności wobec inst. ubezp. społ. oraz c) przez udzielenie nieoprocentowanych kredytów ze strony inst. ubezp. społ. pracowniczym kasom samopomocy.

W tych warunkach na pracownikach ciąży obowiązek: a) rozwinięcia dalszej akcji oddłużeniowej, b) zebrania szczegółowych danych co do stanu zadłużenia poszczególnych pracowników, c) opracowania na podstawie zebranych materjałów szczegółowego planu finansowego oraz form i sposobów jego wykonania.

W wyniku narad organizacyj zawodowych został podpisany protokół, z konferencji Związków Zawodowych Prac. Ubezp. Społ., odbytej w dniu 21 sierpnia 1936 r. w lokalu Związku Zawodowego Prac. Ubezp. Społ. w Polsce przy ul. Polnej, w sprawie oddłużenia pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Obecni byli delegaci: Centralnego Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Związku Farmaceutów Pracowników R. P., Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych Z. Z. Z., Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, Związku Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, Związku Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych. Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, Kasy Przezorności Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, Kasy Samopomocy Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, Kasy Koleżeńskiej Centrali Zaopatrywania Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.

Na konferencji tej wyłonił się główny Komitet Oddłużeniowy pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Delegaci jednomyślnie oświadczyli, że forma oddłużenia pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych przewidziana zarządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 8.8. b. r., okólnikiem Naczelnego Dyrektora Z. U. S. z dnia 19. 8. b. r. jest niedostateczną. Integralną częścią planu oddłużenia winno być udzielenie ulg w płaceniu podatku specjalnego i uchylenie obniżek komisarycznych 4 8%. Tylko po uzyskaniu tych ulg oddłużenie stanie się realne.

Do zajęcia powyższego stanowiska na konferencji Związków z Dyrekcją Z. U. S. w dniu 22 b. m. zobowiązały się wszystkie reprezentowane na konferencji Związki, bez żadnego wyjątku.

Poza tem delegaci Związków postanowili zgodnie domagać się wniesienia poprawek, zmian i uzupełnień zarządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 8.8. b. r. i okólnika Z. U. S. z dnia 19.8. b. r.

W dniu 22 b. m. odbyła się z inicjatywy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Zakładu Ubezpieczeń Spoecznych oraz przedstawiciele wszystkich 8-miu związków prac. ubezp. społ., i 4-ch Kas Samopomocy prac. i lekarzy U. S. w Warszawie. Na konferencji został doręczony przedstawicielowi Z. U. S. odpis przytoczonego wyżej protokółu oraz powołano do życia Główny Komitet Oddłużeniowy Pracowników I. U. S.

Komitet natychmiast rozpoczął swoją działalność. Dotychczas opracowano kwestjonarjusz, który powinien być dokładnie wypełniony przez wszystkich pracowników. bowiem ma on na celu ustalenie faktycznego obrazu sytuacji materjalnej pracowników i. u. s. Następnie Komitet postanowił powołać do kierowania akcją oddłużeniową w poszczególnych instytucjach ubezp. społ. Komitety Lokalne, w skład których wejdą przedstawiciele związków i kas samopomocy oraz przedstawiciele dyrekcji instytucji.

Komitety te powinni zebrać kwestjonarjusze wypełnione i przesłać je do dn. 5 9. r. b. pod adresem: Główny Komitet Oddłużeniowy Pracown. Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych — Warszawa, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, — ul. Czerniakowska 231. Nie należy nikogo pomijać w tej akcji.

Akcja oddłużeniowa musi być przeprowadzona gruntownie i wszechstronnie. Musi ona doprowadzić do całkowitego uzyskania naszej równowagi finansowej.

×

W dniu 24 b. m. Pan Wiceminister W. Jastrzebski przyjął Wydział Wykonawczy Głównego Komitetu Oddłużeniowego Prac. I.U.S., który przedstawił Panu Wiceministrowi uchwały Plenarnego Zebrania Głównego Komitetu Oddłużeniowego, zapadłe przy współudziale przedstawicieli Dyrekcji Z. P. S., w dniu 22.8. 36 r., w sprawie rozszerzenia akcji oddłużeniowej.

Po zreferowaniu i uzasadnieniu wszystkich postulatów wyżej podanych — Pan Wiceminister udzielił następujących wyjaśnień:

Zarządzenie M. O. S. z dn. 8.8 r. b. należy uważać za pierwszy etap akcji oddłużeniowej.

Wysunięte przez Komitet postulaty zostaną wzięte pod uwagę przy opracowywaniu dalszych projektów oddłużenia.

Natomiast Pan Wiceminister uważa, że sprawy cofnięcia obniżek komisarycznych (4 — 8%), oraz bonifikaty podatku specjalnego od uposażeń nie łączą się bezpośrednio z akcją oddłużeniową, i że w sprawach tych narazie nie może udzielić konkretnej odpowiedzi,

Odnośnie zadłużenia z wyroków sądowych Pan Wiceminister oświadczył, że będą objęte oddłużeniem nietylko długi z wyroków już zgłoszonych do instytucyj, ale i te, które zostaną ujawnione do dnia 31.8. b. r. włącznie.

Obligacje Pożyczki Narodowej przejmowane nie będą. Należy je przeto wymienić na obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej, które zostaną przejęte przez I. U. S. bez zastrzeżeń.

Pan Wiceminister załatwił pozytywnie sprawę potrąceń rat skomasowanych długów w I. U. S. Mianowicie, maksymalne raty mogą wynosić do 10% poborów „netto", a nie „brutto", jak to określił okólnik Nr. 150 Z. U. S., z tem, że zachowuje się pkt. 8 reskryptu M.O.S., w sprawie oddłużenia, w następującem brzmieniu: — „ulgi, wynikające z niniejszego zarządzenia, nie naruszają ewent. dalej idących ulg, dotyczących spłaty dawnych zaliczek, przyznanych pracownikom w okresie spłaty rat Pożyczki Inwestycyjnej".

W sprawie zapomóg bez których akcja oddłużeniowa nie może być załatwiona pomyślnie, Pan Wiceminister uznał, że stanowisko Komitetu jest słuszne i, że oddłużenie można przeprowadzić jedynie przy równoczesnem rozwinięciu akcji zapomogowej.

Dla sfinansowania akcji oddłużeniowej, powierzonej kasom samopomocy, zostaną udzielone odpowiednie kredyty, w przybliżonej wysokości jednomiesięcznych poborów pracowniczych, po uprzedniem przeprowadzeniu badań co do formy i odpowiedzialności kredytowej poszczególnych kas samopomocy.

Główny Komitet wzywa do natychmiastowego powołania miejscowych Komitetów Oddłużeniowych.

W skład tych Komitetów winni wejść przedstawiciele istniejących na terenie danej i. u. s., związków i kas samopomocy oraz przedstawiciel dyrekcji.

O utworzeniu i składzie Komitetu miejscowego należy powiadomić natychmiast Główny Komitet pod adresem: Główny Komitet Oddłużeniowy Pracowników I. U. S. — Warszawa, ul. Czerniakowska 231, (Zakład Ubezpieczeń Społecznych).

Po ustaleniu form organizacyjnych kas samopomocy wzorowy statut zostanie przesłany miejscowym komitetom do zarejestrowania.

Oddział w Dubnie

W dniu 2 maja r. b. odbyło się Walne Zebranie dubieńskiego oddziału naszego Związku, na którem wybrano nowy Zarząd Oddziału. Zarząd ten ukonstytuował się jak następuje: kol. kol.: Malski Eugenjusz — prezes; Dobrzycki Stanisław — wice-prezes; Zajączkowski Tadeusz — sekretarz; Zarkow Włodzimierz — skarbnik; oraz Tyrankiewiczówna Jadwiga — członek zarządu.

NASZA TRYBUNA

Redakcja nasza otrzymuje szereg listów od czytelników i przyjaciół naszego pisma, które stanowią wielokrotnie bardzo cenny materjał informacyjny, żywo oświetlający zagadnienia pracownicze. panujące na terenie ubezpieczalnictwa społecznego, zagadnienia tak bliskie i tak drogie „Echu Społecznemu".

Omówieniu tych listów i uwag poświęcić zamierzamy wiele miejsca w naszem piśmie. Pod działem „Nasza Trybuna" będziemy zamieszczać zatem to wszystko, co godne jest uwagi w listach naszych uprzejmych korespondentów.

Mamy niezłomne przekonanie, że nasza rubryka przy żywym i szerszym udziale wszystkich naszych czytelników będzie bardzo poważnym przyczynkiem do wyświetlania obecnego stanu, panującego w instytucjach ubezpieczeń społecznych, do uzdrowienia tych wszystkich spraw, które są udręczeniem pracownika.

W korespondencji bieżącej zwraca specjalną uwagę list jednego z czytelników „Echa Społecznego". Pod pseudonimem: „ubezpieczeniowiec" kryje się wnikliwy obserwator. Uwagi jego zamieszczamy, jako wysoce charakterystyczne, w obszernem streszczeniu. Nawiązując do tragicznyc ostatnio dwóch zabójstw na terenie ubezpieczalni nasz korespondent pisze tak pod krótkim, ale wymownym tytułem:

CO ROBIĆ?

Prawie od dwu lat przez Ubezpieczalnie przechodzi fala redukcji i przenoszeń pracowników. To nowa „POLITYKA PERSONALNA". Zaczęło się od tego, że „wzmocnione" sekcje i referaty personalne, zaczęły doręczać masowo wymówienia pracy. Pod groźbą natychmiastowych zwolnień żądano od pracownika złożenia podań o przeniesienie do innej Ubezpieczalni. WYMAWIANO PRACĘ PRACOWNIKOM, KTÓRZY PRZEPRACOWALI PO 10, A NAWET 14 LAT!!!

Większość zwolnionych, to pracownicy bez skazy, którzy pracowali z całym oddaniem dla instytucji Wszędzie, a szczególnie w dzielnicach, gdzie dopiero z okresem wskrzeszenia Polski powstały Kasy Chorych, spotykał urzędnik Kasy nieprzychylne ustosunkowanie się obywateli. Wyładowywali oni swoje niezadowolenia na tym szarym pracowniku Ubezpieczalni. Kosztowało to wiele nerwów i zdrowia, aby, w warunkach tych trwać i pracować.

Raptem nadchodzi zmiana „polityki personalnej" i „wprowadzenie z góry nakreślonego planu". Jednego usuwa się, drugiego, pod groźbą utraty pracy przenosi się o setki kilometrów, a na ich miejsce, po za przesiedlonymi skądinąd, przyjmuje się nowych pracowników, którzy na terenie Ubezpieczeń Społecznych nigdy nie pracowali..

Pamiętam wypadek z okresu swego urzędowania, kiedy drobny przedsiębiorca żydek, zatrudniający kilku pracowników, zwrócił się do mnie o jak najdalej idące ułatwienie w spłacie zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych, których z powodu trudności materjalnych nie może uiścić jednorazowo. Po uwzględnienin w ramach przepisów powyższej prośby zwróciłem uwagę, że jak na obecne czasy (zastój w handlu) ma za duży personel i trzeba zmniejszyć. Na to otrzymałem zawstydzającą odpowiedź: JAK JA MOGĘ ZWOLNIĆ PRACOWNIKA, KTÓRY U MNIE PRACUJE JUŻ 5 — 6 LAT?!"

Jaki to kontrast pomiędzy maluczkim obywatelom, a instytucją noszącą nazwę społecznej.

A oto przykład autentyczny z życia pracowniczego. X przystąpił do pracy w 1922 r. w jednej z ówczesnych Kas Chorych na kresach Rzeczypospolitej. Ponieważ żadnej protekcji nie miał, zaliczono go do XI kategorji płac, jakkolwiek poprzednio pracował w urzędzie państwowym w VIII st. sł. Był jednak pracownikiem zdolnym, w ciągu pół roku awansowano go do VIII st. płac z powierzeniem kierownictwa oddziału. Ostatnio przed kilku laty był już w VI st. sł. Zdawało się, że za swoją uczciwą pracę został wynagrodzony. Lecz nadchodzi „zmiana polityki personalnej", następuje dla szeregu osób, w tej liczbie i dla niego, wymówienie pracy i ciężki okres bezrobocia. Część osób przenoszą do innych Ubezpieczalni, to znaczy, że jedna Ubezpieczalnia likwiduje umowę pracy, zaś inna na skutek podania oraz polecenia Z. U. S. przyjmuje tych pracowników, innych wyrzucają na bruk po odpracowaniu 3-miesięcznego wymówienia.

Mało tego — na wniosek dyrektora Ubezpieczalni do Z. U. S. o zwolnienie władze nadzorcze Z. U. S.— wyraziły zgodę na zwolnienie z tem jednak, że wymieniony złoży podanie o przeniesienie do innej Ubezpieczalni. O postawionym warunku przez Z. U. S. — ZATAJONO, a przy ostatecznym rozliczaniu z Ubezpieczalnią, t. j. po paru miesiącach — na odchodnem referent personalny zakomunikował mu, że „Pan dyrektor zezwala złożyć podanie o przeniesienie do innej Ubezpieczalni"?! Oczywiście, propozycja ta nie została przyjęta.

Bywały wypadki, wypłacenia 3-miesięcznego odszkodowania. Na miejsca zwolnionych. przyjmowano wówczas nowego pracownika. Rezultat — pieniądze z kasy ubezpieczalni szły na zapiatę pensji nowozatrudnionego i odprawę zwolnionego.

Urzędnicy ubezpieczalni nie mają żadnych w tej mierze uprawnień. Można rok pracować, można pracować lat 10 i być usuniętym bez żadnych praw. Z trzymiesięcznem wymówieniem — na bruk po głód i nędzę.

Składałem podania do władz naczelnych o rewizję zwolnienia, lecz dotychczas nic... Pytam co robić?! Jak szukać sprawiedliwości?! Kto będzie i czy znajdzie się taki człowiek, który da satysfakcję wszystkim tym którzy pokrzywdzeni zostali niesłusznie

ZA CO MAJĄ ODEBRANY TEN CZARNY KAWAŁEK CHLEBA? PRZECIEŻ, AŻEBY DOSTAĆ JAKA KOLWIEK PRACĘ, TRZEBA MIEĆ „MOCNE PLECY".

CO ROBIĆ?! LUDZIE CHCĄ JEŚĆ I ŻYĆ UCZCIWIE!

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. PRENUMERATA: roczna zł. 4.50. Konto wydawcy w P. K. O. 21670.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 83, tel. 729-40.

Redaktor Naczelny i odpowiedzialny: Juljusz Domański. Wydawca: Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ. w Polsce

2937 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10. Tel. 644-59 i 592-40.